

Strona znajduje się w archiwum.

Windykacja należności – co warto wiedzieć?

26.10.2022

Wokół prawa przewoźnika do egzekwowania należności za przejazd i konsekwencji przejazdu bez ważnego biletu wyrosło wiele mitów i przekłamań. Kierowanie się niesprawdzonymi podpowiedziami i szukanie porad w internecie pogarsza tylko sytuację pasażera. Takie zachowanie może doprowadzić do momentu, gdy jest już za późno na umorzenie należności, a żądana kwota znacząco wzrosła.

Pasażer musi posiadać właściwy bilet. To powinno być zrozumiałe dla każdego. Jeśli korzysta z ulgi, musi mieć również dokument (określony w przepisach) poświadczający uprawnienia. Pasażer bez biletu powinien niezwłocznie zgłosić się do konduktora przed lub zaraz po wejściu do pociągu. Większość przewoźników wymaga, aby osoby które nie kupiły biletu wchodziły do pociągu pierwszymi drzwiami i tam zgłosiły się do konduktora.

POWIĄZANE INFORMACJE

PJM
Windykacja
należności
przewozow
ych

Są też pociągi, w których w ogóle nie można kupić biletów u obsługi (np. pociągi klasy EIP – Pendolino). W przypadku pociągów dalekobieżnych objętych pełną rezerwacją miejsc brak biletu trzeba zgłosić jeszcze na peronie, a przejazd można odbyć wyłącznie wtedy, gdy w pociągu są wolne miejsca siedzące.

WEZWANIE DO ZAPŁATY TO MANDAT. JEŚLI GO NIE PRZYJMĘ, TO WYGRAM – MIT

Gdy kontroler stwierdzi brak biletu lub uprawnień do ulgi, ma obowiązek pobrać należność taryfową oraz opłatę dodatkową. Choć opłata ta pełni niejako funkcję karną wobec próby nieuprawnionego przejazdu, nie jest mandatem czy karą grzywny. Mandaty mogą nakładać jedynie funkcjonariusze służb porządkowych (np. Policji czy Straży Ochrony Kolei). Opłata dodatkowa, o której tu mowa, ma charakter cywilnoprawny, a zatem podlega innej procedurze.

Opłatę dodatkową można od razu opłacić u konduktora. Zazwyczaj jest wtedy znacznie obniżona. Co ważne, uregulowanie należności nie zamyka nam drogi do reklamacji. Jeżeli nie zgadzamy się na zapłatę na miejscu lub nie posiadamy potrzebnej kwoty, kontroler wystawia wezwanie do zapłaty. W tym celu musi nas wylegitymować. Odmowa okazania dokumentu tożsamości spowoduje konieczność wezwania służb mundurowych, co może przełożyć się na opóźnienie pociągu, jeżeli kontroler uzna, że w inny sposób nie jest w stanie sprawdzić tożsamości pasażera na gapę. Może to stać się również podstawą do nałożenia grzywny.

W przypadku legitymowania

kontroler ma prawo zażądać „klasycznego” dokumentu tożsamości, a nie okazania go w aplikacji mObywatel na ekranie telefonu.

WYJAŚNIĘ WSZYSTKO POLICJI, UNIKNĘ KONSEKWENCJI – MIT

Służby mundurowe nie sprawdzają biletów! Nie mogą zatem podważać podjętej przez kontrolera czy konduktora decyzji co do zasadności naliczenia opłaty dodatkowej. Wezwani funkcjonariusze jedynie wylegitymują pasażera. Na nic zda się opisywanie policjantom genezy problemu i prośby o wpłynięcie na decyzję konduktora. Odmowa przyjęcia wezwania do zapłaty nie wstrzyma windykacji. Możemy być pewni, że przewoźnik nada sprawie dalszy bieg (np. po upływie przepisowego terminu 3 miesięcy od wystawienia Wezwania skieruje do sądu wniosek o wydanie nakazu zapłaty).

PODAM ZŁY ADRES, OSZUKAM SYSTEM – MIT

Przed pokwitowaniem odbioru wezwania mamy prawo zapoznać się z jego treścią. Możemy wówczas dostrzec błędy i żądać ich poprawienia. W przeciwieństwie do podpisu na mandatach karnych nasz podpis na Wezwaniu nie oznacza „przyznania się do winy”. Jeżeli nasz adres zamieszkania różni się od tego, który widnieje w okazanym dokumencie, powinniśmy poinformować o tym kontrolera. Możemy wpisać to w polu „uwagi pasażera”. Leży to wyłącznie w naszym interesie, chyba że chcemy, aby w sprawie zapadały decyzje bez naszej wiedzy. Jeżeli jednak emocje wezmą górę i urządzimy kontrolerowi awanturę, nie powinno nas zdziwić, że stwierdzi on naszą odmowę – i zachowa niepodpisane przez nas Wezwanie. Machina windykacyjna i tak już ruszyła... O wszelkich zmianach adresu zamieszkania powinniśmy informować przewoźnika – niedopilnowanie tej kwestii może przynieść wyłącznie dotkliwie konsekwencje.

W razie braku dostatecznych danych
przewoźnik może kierować
korespondencję na nasz adres
zameldowania ustalony z rejestru
PESEL.

NIEODEBRANIE PRZESYŁKI = NIE MA SPRAWY - MIT

Nieodebranie w pociągu wezwania do zapłaty czy korespondencji od przewoźnika (a później np. z sądu) nie wstrzymuje dochodzenia roszczeń. Po trzech miesiącach wygasa prawo odwołania się pasażera od wystawionego Wezwania, a przewoźnik może skierować sprawę do sądu.

SĄD WEZWIE MNIE NA PRZESŁUCHANIE, WSZYSTKO WYJAŚNIĘ I WYGRAM - MIT

Z reguły przewoźnicy występują do sądu o wydanie nakazu zapłaty w postępowaniu upominawczym. Toczy się ono na posiedzeniu niejawnym, czyli bez rozprawy. Nikt nas tam nie wezwie, zatem niczego nie będziemy zeznawać. Wystawiony przez sąd nakaz zostanie nam wysłany pocztą (na adres z Wezwania do zapłaty lub - w przypadku jego braku - ustalony z rejestru PESEL). Jego nieodebranie jest widziane przez prawo jako doręczenie, ze skutkiem na ostatni dzień awizowania. Następnie biegnie dwutygodniowy termin na zapłatę należności lub na wniesienie sprzeciwu. W przypadku prawidłowego wniesienia sprzeciwu nakaz zapłaty traci moc, a sąd dopiero wtedy wyznacza rozprawę, na której możliwe jest przeprowadzenie postępowania dowodowego. W innym wypadku nakaz zapłaty ma skutek prawomocnego wyroku. Podstawowy termin przedawnienia roszczeń przewozowych wynosi rok. Po prawomocnym wyroku sądu wydłuża się jednak do 6 lat. Na tym etapie łączna należność powiększa się o koszty sądowe. Mając prawomocny nakaz zapłaty, przewoźnik może oddać sprawę do komornika.

ZANIM KOMORNIK MNIE ZASTANIE, JESZCZE NIC STRACONEGO – MIT

Tylko w najtrudniejszych sprawach komornik „puka do drzwi”. Bardziej prawdopodobne jest to, że bez problemu sprawdzi numer naszego rachunku bankowego i zabierze z niego należną kwotę wraz z tzw. kosztami komorniczymi. W ten sposób roszczenie przewoźnika zostanie zaspokojone (a nas dodatkowo obciążą wysokie koszty czynności komornika). Po ściągnięciu należności przez komornika (czyli zrealizowanej egzekucji) „odkręcenie” sprawy zazwyczaj jest już niemożliwe.

SPRAWA SIĘ PRZEDAWNIŁA, NIC MI NIE GROZI – MIT

Zobowiązania należy spłacać. Obecnie powód ma obowiązek wykazać przed sądem datę wymagalności roszczenia, a sąd z urzędu powinien zweryfikować, czy dług konsumenta nie jest przedawniony. Zgodnie z ogólną zasadą, sąd pomija spóźnione wnioski, twierdzenia i dowody. Dlatego wszelkie uwagi dotyczące stanu faktyczno-prawnego przytoczonego w pozwie należy podnieść w terminowo złożonym sprzeciwie od nakazu zapłaty.

Ale uwaga – przepisy stanowią, że w wyjątkowych przypadkach sąd może nie uwzględnić upływu terminu przedawnienia, jeżeli wymagają tego względy słuszności. Podczas tej oceny sąd bierze pod uwagę m.in. wpływ zachowania dłużnika na opóźnienie przedsiębiorcy w dochodzeniu roszczenia. Jeżeli swoim zachowaniem lub zaniechaniem utrudniałeś przewoźnikowi wyegzekwowanie należności przewozowej – nie licz na łaskawość Temidy.

TYLE RAZY MNIE ZŁAPALI I NIC – MIT

Jeżdżenie na gapę może się nie opłacić. Nieco zapomniany przepis z Kodeksu wykroczeń (art. 121) mówi, że osoba trzykrotnie w ciągu roku

KORZYSTAJ Z FACHOWEJ POMOCY PRAWNEJ

Jeżeli nie jesteśmy biegli w opisanych procedurach, warto zawczasu skorzystać z fachowej pomocy prawnej – np. oddać ją do oceny miejskiego (powiatowego) rzecznika konsumentów czy Prezesa Urzędu Transportu Kolejowego. Jeżeli zrobimy to dopiero wtedy, kiedy grunt zacznie palić nam się pod nogami, wówczas i te instytucje mogą mieć związane ręce – nawet wtedy, gdy pierwotnie mieliśmy rację. Może być już po prostu za późno.